

Opr. „Starodruk" 1965r.

Dwanaście listów
J. J. Kraszewskiego
do
Wojciecha Eliasza
w Krakowie
(1870 – 1887)

Listy te nabyłem od najmłodszej
córki adresata Wojciecha Eliasza w roku
1936. Była nauczycielką hafciarstwa
i rysunków w jakiejś szkole żeńskiej
i należała do Związku Nauczycielek
przy ulicy Karmelickiej gdzie mieszkała
i umarła w r. 1937 w 80 roku życia.
Adresat Wojciech Eliasz (ur. w r. 1814
w Cerekwi) był malarzem religijnym
Kształcił się w krak. Szkole technicznej,
za swe prace uzyskiwał dyplomy po-
chwalne i nagrody pieniężne. Poświę-
cił się malarstwu religijnemu malu-
jąc przeważnie do kościołów wiejskich
Był ojcem licznego potomstwa

Najstarszy syn Walery, znany artysta malarz i gorący miłośnik Tatr. Jego brat Władysław (ur. 1847) o siedm lat młodszy od Walerego był artystą rzeźbiarzem. Wojciech E. umarł w Zakrzówku dnia 19 listop. 1904. Pochowany na starym podgórskim smentarzu.

Na jednej z kopert jest następujący dopisek Wojciecha E.-a:

Kraszewski pierwszy raz Kraków zwiedził w r. 1858 w końcu maja. Po zwiedzeniu Italii, Francji, Belgii i Niemiec w czterech miesiącach, wracał przez Kraków do Warszawy. W te czasy poznałem Kraszewskiego.

Kraków w listopadzie 1945.

Justyn Sokulski

1) Drezno 1. 2. 1870
2) " 26. 1. 1871
3) " 20. XII 1875
4) " 19. XII 1878
5) " 9. XI 1880
6) " 27. VIII. 1881
7) " 26 I 1882
8) " 10. XII 1882
9) Magdeburg 3 II 1885
10) " 17 V 1885
11) San Remo 31. III 1886
12) Florencja 15. II 1887

3 koperty ze znaczk. poczt.

4

Szanowny Panie
dobrodzieju!

Najmocniej przepraszam za po-
pełnioną omyłkę przez nieuwagę
przy chorobie — może wybaczy
mi Pan ją. Odpisując na list
ostatni sądziłem (mimo zmia-
ny pisma) że odpowiadam pa-
nu Zaleskiemu, a posłałem
Jemu list w odpowiedzi na Jego
pismo do mnie. Przesyłam mój
[illegible]. [illegible] [illegible]
przyniosłaby Pani, jeśli tylko co
nie przeszkodzi mej [illegible]
w Krakowie. W niesłychanych
czasach żyjemy, niech nas Bóg
pocieszy.. ale wytrwać trzeba.
Racz Pan Dobrodziej przyjąć
wyrazy szczerego szacunku
z jakim zostaję

[illegible] Dobrodzieja
sługą najniższym
J. I. Kraszewski.

Kraszewski - Drezno, r. 1870.

5

Kochany panie!

Bardzo [illegible], będziecie spokojni. Sądziłem tylko że bezpieczniej będzie, gdy ja w Krakowie sam przywiozę i [illegible] się z nią [illegible]. Przekonałem się teraz, że wydawnictwo jej (tylko od niego) nie ja w Polsce tak rzadkie, każdy pomnik [illegible] tylko ma stanowisko.

[illegible] Stanisławskiej Anny [illegible] o jakiejś wydałem jednak nic nie wiem i jest [illegible] bardzo dawno. Jest [illegible] ona z domu [illegible], ale [illegible] pani Stanisławskiej z [illegible] pani [illegible]. [illegible] może być w [illegible] jest dla mnie [illegible], ale Libelt jest z nim nic wspólnego. Dalszych [illegible] nie mam. [illegible] niemożliwym [illegible] można dodawać.

Byłem przez kilkanaście dni
chory. Teraz przychodzę do zdro-
wia dopiero — Całe te zabie-
gi kliki jezuicko-ultramontań-
skiej u was i w poznańskiem
bardzo smutną są wróżbą — bo
my co dzień i Tobie, oni coraz sil-
niejsi. Co za masa pism wy-
chodzi tego rodzaju, jaka gorliwo-
ści i gorączka z ich strony — A
mnie i siły i ochota odbiera-
ją już. Stary jestem...

Zawsze życzliwy

JIKraszewski

Czcigodny panie
Dobrodzieju!

Z prawdziwą wdzięcznością, za tak miłe, serdeczne wyrazy listu Jego, odebrałem pismo, którem byłeś łaskaw mnie obdarzyć. Nie zasłużyłem prawdziwie na to podziękowanie, bom dopełnił obowiązku sumienia, i spełniłem go z wielką i z prawdziwą przyjemnością.

Niech tylko p. Walery się nie zraża, nie zwraca uwagi na ludzi, a idzie swoją drogą spokojnie i wytrwale – dojdzie z pewnością do celu. Masz już dziś pan Dobr. pociechę, żeś go wychował i wykształcił.

Wiem wszystko co się w Krakowie dzieje a ubolewam nad tem – ale, zaprawdę, na tych ludzi co [illegible] nie trzeba tak wiele zważać, ani się niemi zajmować. Milcząca pogarda

i obojętności to najlepsza broń na nich. Gdyby nie te wszystkie postacie i niektórym od dawna byłbym w Krakowie uścisnąłbym dłoń Pańską — nie chce mi się narażać na spotkania.. W Poznaniu podobno gorzej jest jeszcze. Ostatnie to są ich wybryki. Najgorzej że podobno i młodzieży wiele dało się pociągnąć w tym kierunku — ale z tego nic nie będzie.

Przyjmij Pan Dobrodziej najserdeczniejsze dzięki za pamięć i wyrazy osobliwego poważania z jakiem miło mi zostawać

niezmiennie Dobrodzieja

Sługą najniższym

JIKraszewski

d. 20 Grud. 1875
Drezno
27. Nordstrasse

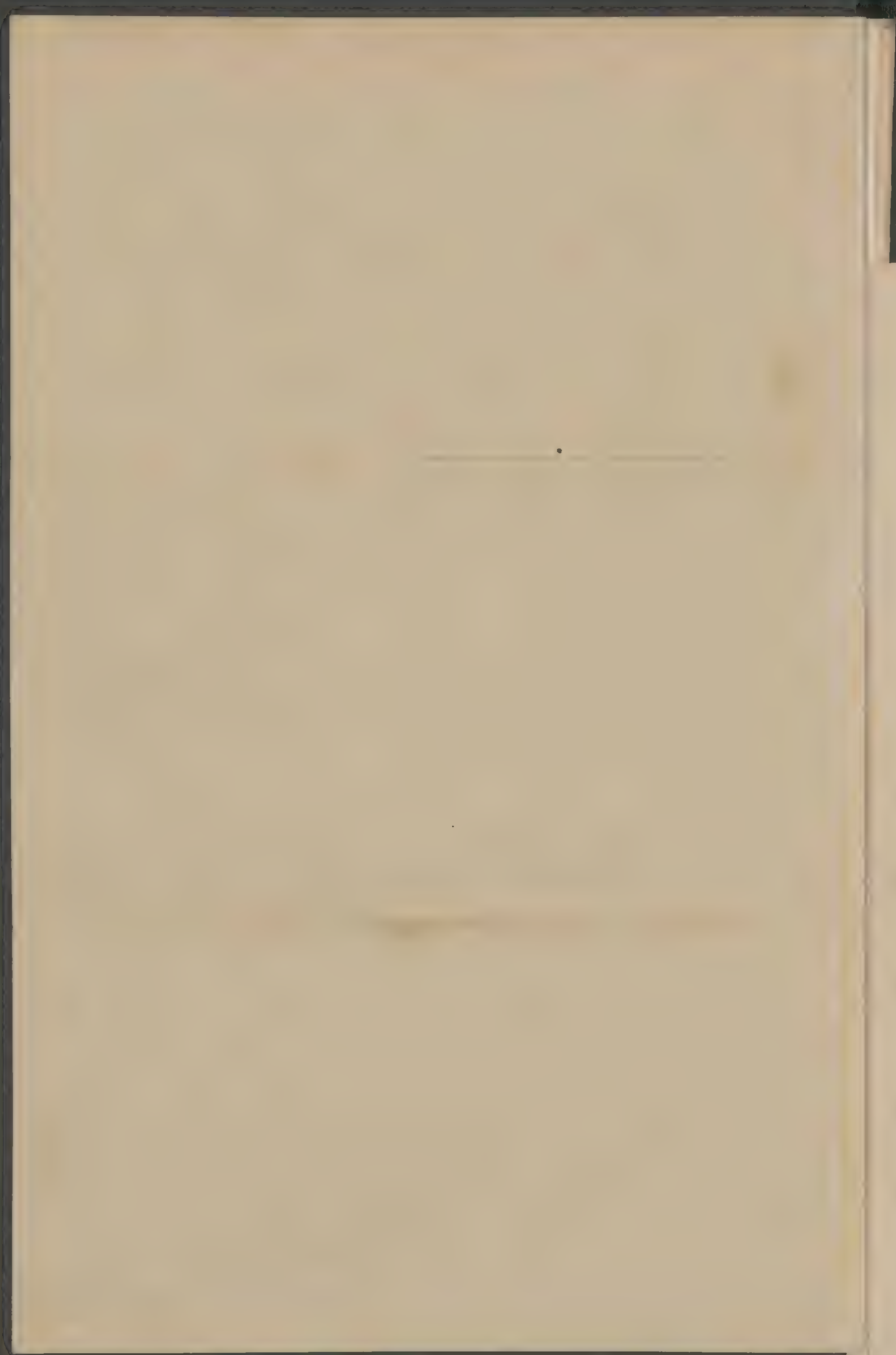
d. 19 Grudn. 1878.
Drezno
27. Nordstrasse

Szanowny, Łaskawy Panie. Staroświec-
kiem chyba, Bóg zapłać – odpowiem
na nieoszacowane pismo Jego, które
mi wielką sprawiło przyjemność. – Nie
mam się Wam czém wywdzięczyć
z tego pustego kątka cichego, w któ-
rym siedzę zamknięty. Życie moje
cicho sobie płynie, przy zupełnej
pracy i słabem już bardzo zdrowiu.
Nigdy bardzo dobrego nie miałem,
bo je naprzód prawie dwuletnie
więzienie w młodych latach nadwe-
rężyło, a potem różne biedy i
frasunki. Dziś się to wszystko od-
zywa. Prawda jest że upadłem
był na wschodach kaszląc, i po-
tłukłem się, ból większy już prze-
szedł, ale w krzyżach zawsze coś
pozostało.
Co do Jubileuszu, szanowny panie,
który mnie zaprawdę, nie mało
upokarza, ja się do żadnych jego
rozporządzeń nic nie mieszam, a
radbym wszelkich publicznych wy-
stąpień uniknąć. Rozporządzenia
też co do czasu i miejsca zupełnie
mi obce. Gdy będzie mus, zasto-
suję się do tego co postanowią.

Warszawa. Koniec czerwca
postawiła za termin - ale już
tam nie pojadę - co do Krakowa
nic nie wiem jeszcze.
Zabawka o której był mój wspo-
minał, malowania na porcellanie,
jest próbką i dziecińśtwem.
Byłem ciekawy techniki i pro-
bując jej. Proceder dosyć trudny,
środki ograniczone, niektórych
barw zasadniczych brak, z tąd
koloryt konwencyonalny i na
ekwiwalentach oparty, ale kto
ma poczucie artystyczne i ta
coś zrobić może, szczególniej
ornamentacyjnego. Najpiękniej
wychodzą monochromy.
O historyi Grunwaldu tyle
wiedziałem co z gazet, - pisemnie
wierne Mistrza wydało mi się
zupełnie bez sensu, bredniami. To co
cała historja śmieszna.. To co
mi mówił Brandt o obrazie,
[illegible], pokiereszowana
najzupełniej zdanie paryskie-
prześliczne księgi, a całości

chaotyczna i niezrozumiała.
Wszystka widownia dwóch dni
szczyty i niektóre typy twarzy,
a gdzie zamysł kompozycyi.
Ja zapewne nie zdołam zobaczyć ory-
ginału, ale fotografie już [illegible],
w Warszawie sprzedają.
Ludzkie to sprawy kochany panie,
że wszystkie komedye ... dla tego
publicznych wystąpień i brania
w nich udziału, każdy człowiek
mądrzejszy się [illegible] unikać po-
winien. Nikt pewnie rodzimie
więcej nad tem nie boleje, że ja
ludzi tem bawię, zamiast praco-
wać w ciszy i czekać wyroku
od przyszłości.
Racz pan czcigodnemu Brodowi
Brodowi wyrazić moje uszanowanie
i wdzięczne pozdrowienie. Radbym
z duszy go widzieć i osobiście
mu je przynieść, jak również
szanownej pani i jego rodzi-
nie. Ale przy takiem zdrowiu
nawet o kilka miesięcy naprzód
projektów robić nie podobna.
Życzę świąt dobrych i jak najlepszego
Nowego Roku. Z głębokiem sza-
cunkiem wasz
sługa wierny
JIKraszewski

JIKraszewski



d. 9. Listopad. 1880 Drezno
Nordstrasse 31,

Czcigodny, Łaskawy Panie.

Wdzięczen Wam jestem nieskończenie za pamięć, za list, za wiadomości jakie mi on przynosi o Was, zdrowiu Waszem i o moich Łaskawych Kochanych Brodowiczu, Żebrawskim, P. Stęczkowskim.. rodzinie Waszej.

Niech Bóg trzyma wszystkich w najlepszem zdrowiu, w jak najdłuższe lata.. – żywych tych przedstawicieli przeszłości. Drudzy to klejnoty, których nic nie zastąpi, łańcucha ogniwa łączącego nas z dawnym bytem, tradycja żywa.. Niech żyją i będą zdrowi..

Ja się zdrowiem pochwalić nie mogę. Było mi po kąpielach w Gasteinie lepiej, teraz znowu gorzej – alem nawykł być owem drzewem skrzypiącem.

O wszystkich symptomatach żywota Waszego miasta, słyszę, czytam, wiem i przeczuwam je, bo inaczej

być podobno nie może i nie mogło, gdy raz poszło się w tym kierunku, to się dojdzie aż do absurdum.

Módlcie się więc za grzechy nasze i pokutujcie..

Zdaje mi się że wygnanie Arcy Księcia z Krakowa i te jakieś surowości nie zaspokoiły względem galicyi, wypływa z tego iż Rossja bardzo przyjęciem Cesarza została zaniepokojona, a niechcą się jej teraz narażać.

W Rosyi byli trochę złagodnieli dla polaków, teraz pono znowu ostrzej i gdy kto o co prosi szydząc powiadają — aby sobie jechał do Krakowa..

Co z tego wszystkiego wyrośnie, jeden Pan Bóg wie tylko.

Kraków wasz cieszy się podobno

nadsyłem co raz większym różnych
gości - Od nas tam pojechał na
mieszkanie p. Falkenhagen-Za-
leski z żoną, - ale on sam do
zbyt pobożnych nie liczy się.
Mnie dotąd na częste prośby
nie dano pozwolenia odwiedze-
nie familii w Warszawie. Dotąd
czekam na nie i nie mogą się do-
czekać. Potrzebowałbym tam być,
choćby się serce zakrwawiło...
W listach Francuza Tissota czyta-
łem z przyjemnością wspomnie-
nie o Walerym i jego albu-
mach, które Tissot wychwala..
Widział je w Zakopanem.
Jak jego oczy się mają?
Bogusza Stęczyńskiego poemat
w ilości nadesłał do mnie
w takiej porze gdy mnie niebyło..
Nie śmiałem mu odpowiadać,
leży schowany i sam niewiem

co począć. Między nami
mówiąc i na dzisiejsze czasy
ani myśleć go drukować.
Na co biedaka narażać na
zawód pewny. Miał on swego
czasu zasługi, ale od początku
dziś wymagają wiele.

Z serca życzę Wam wszystkim
jak najlepszego zdrowia i
wszelkiego dobra; Łasce i pa-
mięci wszystkich moich życzl-
iwych staruszków się polecając.
P. Brodowiczowi, Zdrowskiemu,
P. Szybowskiemu szczere
ukłony i uszanowanie - Waszą
pracowitą i tak ślicznie piszącą
dłoń ściskam serdecznie, jako
staruszek przyjaciel i sługa

J.I. Kraszewski

D. 27 Sierpnia 1881.

Drezno. 31. Nordstr.

Drezno nr 31, Nordstrasse

Szanowny i Łaskawy Panie!

Zawsze to dla mnie festyn wielki, gdy odbiorę list od Was, i dowód pamięci a łaski Waszej i cieszę się, że „młodzików" jak Wy ich zowiecie. Niech ich Bóg jak najdłużej trzyma w dobrem zdrowiu i siłach, — tę żywą tradycję przeszłości. Już też i ja w tym roku począwszy 70 — bodaj do tego samego regimentu zapisać się mam prawo. Zmuszony siedzieć skurczonym nad stolikiem — ciągle cierpię — jeździłem przecie, by się zastrzec tego kataru w zimie, do Ischl. Ciepło było, ale wiatr i kurz — że rzadko mogłem wyjść — na nic się to nie zdało. Poradzono mi potem kąpiele w Wildbad — wróciłem z tamtych taki jakim pojechał. Trzeba już sobie powiedzieć że — lepiej być nie może. A i rok mamy taki fantastyczny, naprzemiany skwarny i zimny, że i najmocniejszy organizm ucierpieć musi.

Wasze sprawy krakowskie — mniej więcej mnie tu dochodzą. O projektach pomnika Mickiewicza, wiem — i widzę tylko, że to rzecz której my końca się nie doczekamy.

Co się w końcu zrobi — Bóg jeden raczy wiedzieć. Gdzie wiele niańiek, tam dziecko najczęściej kaleką.

O tych obrazach na Wawelu słyszałem, że zostały zepsute. Szkoda nie odżałowana, bo pomniki te najstarsze może naszego malarstwa, chociaż czy z XIV wieku?? nie wiem.

Gdy obraz się wzdyma w pęcherze, ciężki już ratunek. Mam także z XV. w. obraz bardzo piękny Matki Bożkiej, Konrada Dyoll z Frankfurtu, nad którym płaczę, bo mi cały poodstawał.

O Stryjeńskim napiszę chętnie, ale chyba do „Gazety Krakowskiej", bo z innemi stosunków nie mam. Trzeba by to w porze zrobić, gdy Sejm się zbierze. Chętnie usłużę.

Słyszałem że wcale swój dom w Zakopanem sprzedał Żuławskiemu z Warszawy — ale, czy przynajmniej dobrze mu zapłacił??

Cieszyć by mi należało z tego swobodnego rozwoju narodowości w Galicyi - gdyby można zaufać temu że to pochodzi z - serca, z przekonania a nie - z polityki i rachuby - i że to trwać będzie. Co daj Boże.

Artykuł Szujskiego czytałem - prawda że - bardzo nieudatny.

Mnie, biskup Strossmayer wzywał był telegramem do Rzymu, ale naówczas leżałem w łóżku z wysypką na ciele, było nadto miast ruszać. - J lepiej się stało żem nie pojechał - bo byłbym się naraził jak inni - na [illegible].

Wiem że wielu osób - między innemi Siemiradzkiego (który nie był w Rzymie) i Brodzkiego, nie chciano przyjąć do pielgrzymów. I mnie by to spotkało..

Mój drogi Panie - przyjmijcie ode mnie dla siebie i rodziny całej i „młodzików" wyrazy najgłębszego szacunku i szczerej przyjaźni. Wasz wdzięczny sługa

JIKraszewski

d. 26 Stycznia 1882
Drezno.

Dzięki [illegible] za list [illegible] z powodu nawału [illegible] podróży [illegible] Między nami — [illegible] Tobie [illegible] że [illegible] Takiej [illegible] w Krakowie [illegible] Tyle [illegible] tylko [illegible]

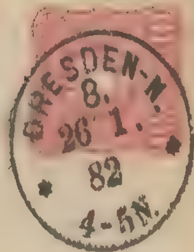
Bądź [illegible] i [illegible] zdrowie [illegible] popsuto.

Ściskam serdecznie [illegible]

J. I. Kraszewski

[illegible] na [illegible] i [illegible]

1



S. Wohlgeboren
Herrn
Wojciech Eljasz

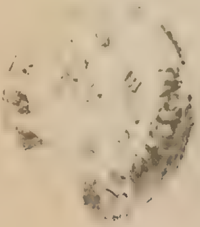
Frei

Krakau.

3. Pijarska 3.

Kraszewski pierwszy raz Kraków
zwiedził w r. 1858, w końcu maja.
Po zwiedzeniu: Italii, Francyi, Belgii i
niemiec, w czterech miesiącach, wracał
przez Kraków do Warszawy.
W te czasy poznałem Kraszewskiego.

Wojciech Eljasz



Kraszewski, d 26-1, 1882, Drezno.

d. 10 Grudnia 1882 r.
[illegible]

[illegible] Łaskawy pani mój – od ośmiu [illegible] Taskawy pani mój od ośmiu [illegible] – i znowu [illegible] Augudni biedując [illegible] z chorobą [illegible] niemoc [illegible] Katarem [illegible] żołądka [illegible] i najsilniejszym [illegible] w domu [illegible] się w domu [illegible] zamknięcia [illegible] do czego [illegible] niemiłym [illegible] nawet w łóżku [illegible] wiele [illegible] prawie mi się nie [illegible] dopiero [illegible] ulgi [illegible] dolegliwych. Są dnie w których [illegible] wrażeń [illegible] niezwykłe [illegible] znaleźć, a potem bolesności [illegible] Czuję [illegible] się [illegible] i z mieniowym [illegible] pod [illegible]

[illegible] Ojczyzna [illegible] Ojczyzna [illegible] Dr Brotowski [illegible] Kochany [illegible] mnie [illegible] Zebrowski [illegible] zastępuje [illegible] w naj- [illegible] siły [illegible] zdrowia [illegible] ale [illegible] ale już [illegible] wieku [illegible] od mojego [illegible] to [illegible] pewnie [illegible]

[illegible] z większem [illegible] umiarkowaniem [illegible] słowa [illegible] życia [illegible] roztropniejszym [illegible] gdy [illegible] trapiony [illegible] się wyczerpany [illegible] jak w 71 roku [illegible] czuję [illegible] złamany [illegible] 1830 [illegible] roku i dwudziestu lat [illegible]

[illegible] wyrazie [illegible]

największym dla mnie utrapieniem
że od tych ośmiu tygodni do pracy
jestem nie zdolny — ani siły ani
ochoty.

Tym razem niezapomnianie [illegible]
życzenia Stęczyńskiego w listach jak
do Biesiady, ale nie prędzej — Grud-
w Styczniu bo korespondencya
niowa już wyszła. Daj tylko Boże
aby to poskutkowało.

Znalazłszy patrząc i słuchając czy-
tając i widząc co się u nas dzieje
w dziennikarstwie — trudno zrozumieć
do czego to prowadzi. Czepwinski stra-
cił około 40.000 guld. summę która
był mógł wiele [illegible]
[illegible] — na darmo... Dalej następują
jego w N. Reformie. będą tracili wyzyskać?
u [illegible] z tego [illegible] skutek [illegible]
wątpię. Nie jasno [illegible] wiążę [illegible] i co będzie
czego chcą i dokąd idą? [illegible]
z Gazetą Krakowską? i to pytanie.

Tam gdzie są środki i zasoby [illegible] jak w Kalifornii — i dobra wola — i uczciwość — tam nie [illegible] [illegible] i nauk [illegible] talentu — [illegible] zręczności i praktyczności, [illegible] co [illegible] zgnuśn[illegible] Wszystko to badź [illegible] badź [illegible] ożyć się. [illegible] przeda[illegible] aby kraj powstał [illegible] nie [illegible] wić i nauczyć [illegible] myśl [illegible] drogę Komisj[illegible] diabło nas ubogich.

[illegible] się [illegible] rozpłakać [illegible] o [illegible] Mickiewicza [illegible] Które pomnika [illegible] i nie [illegible] narodowe [illegible] niepraktyczności [illegible] cała [illegible] sprawę [illegible] stypendiami [illegible] wymagającymi [illegible] [illegible] i usiłowań [illegible] zwłaszcza niepraktycznego [illegible] postawić [illegible] pięknego [illegible] [illegible] bo [illegible] w [illegible] za 80.000 fr. [illegible] posągów Rafaela [illegible] 80.000 fr. za [illegible] macy [illegible] posiadający 40.000 Rafaelów [illegible] już [illegible] mamy [illegible] jest 40.000 [illegible] kupić chce. [illegible] Pomnik Mickiewicza [illegible] szablonu [illegible] Rafaela [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] spo[illegible] [illegible] i muzeum. [illegible] postępowy [illegible] nie zrobić nic. Słowacki [illegible] opieki [illegible] w końcu po[illegible] płynąc kraj [illegible] znuży [illegible] kandydaturę [illegible] stawia [illegible] wszędzie [illegible] w najwyższym stopniu [illegible] niepraktyczność [illegible] niepraktyczności i nie [illegible] zawda nasza.

[illegible] sprawie [illegible] myśleć.

[illegible] panie [illegible] moje [illegible] święta [illegible]

d. 3 Februar 1885

Magdeburg.

Verehrtester Herr Estreicher! Mit dankbarem Gefühl habe ich Ihren Brief und Fotografie erhalten. Sie entschuldigen dass ich in uncorrectem Deutsch Ihnen antworten muss. Ich schäme mich – aber es ist zu spät es besser zu lernen.

Den alten, guten Dr. Brodowicz habe ich schon in meinem Herzen.. ein Andenken gewidmet.. und paar Worte geschrieben über sein schönes von [illegible] gesegneten Leben.. [illegible] 95 Jahre!! und über den [illegible] immer im Geiste jung!! Ich wäre sehr dankbar wenn ich könnte seine Fotografie und eine (gedruckt ist sie) Biografie haben.

Fast in einer und dieselbe Zeit habe ich verloren Odyniec, Zalinski, [illegible] alle [illegible] Freunde und in diesem Jahre gestorbene Bekannte.. und dazu der alte gute Brodowicz!!

Ihr Bild ist sehr schön kompo[illegible] dramavoll und nicht Christus ausgedrückt, ideal.. und gut modellirt. Unten die Heiligengruppe auch sehr

sehr verwirrte.

Nur eine Bemerkung darf ich machen..

Die Heiligen muss man durch ihre gewöhnliche Zeichen (godła) charakterisieren. – So zum Beispiel h. H. Adalbertus ein (wiosło). – Stanislaus – Piotrowin nahe) – Die Heilige Hedwig eine kleine Statue von Mutter Gottes in Hand. (Die hat den immer getragen). Andere Heiligen haben auch solche Kennzeichen. (Der heilige Andrzej Bobolan. Josaphat Koncewicz, Der Patron d. Unierten ein Beil im Kopfe..

Ich weiss dass diese Zugabe werden sehr die Komposition erschweren. Aber mir scheint dass die Treue non es fordert??

Entschuldigen Sie diese Bemerkung. Die Heiligen Cyrill und Methodius muss man auch sehen wie sie in alten Bildern

sich angekleidet, Einer von zwei war Mutter, und, wenn ich nicht irre, Mutter enthielten wir die vielleicht schon erwartet hatten. Aber davon bin ich nicht sicher.

Ich danke Ihnen vielemals für Ihren guten, angenehmen Brief, und bitte herzlich, mich nicht vergessen.

Hochachtungsvoll
ergebenster

[illegible]

odebratem d. 5-2, 1885.

Verehrter Herr!

Die Zeichnung und Idee von Mateiko ist so etwas monstruoses, ohne Geschmack, ohne alle die Bedingungen die ein Monument verlangt, dan wenn sie sollte zur Ausführung kommen — wir sind blamirt und compromittirt alle insgesammt. — Ich habe immer den Mann für einen genialen Dumkopf (duren) gehabt, jetzt sehe ich dan ich habe mich nicht geirrt.

Ich protestiere gegen diesen Unsinn in Tygodn. illustrow. u. Lamem in Jrennn. polski. mann soll doch courage haben. lieber als so etwas ausführen lassen. den sich selbst Mateiko hätte auch dan nicht können — thun. dan ist sein Spiritus sanctus der Marian Gorzkowski ein verrückter Kerl, der hat Ihm das gefunden.

Wer hätte den glauben können dan so ein Meister kann so beschränkt sein...!

Für Cyrill und Methody fin-
den Sie material in illu-
strirten Blatte der erscheint
in Prag. Zlata Praga-
Lassen Sie sich das in die
Uniwersität Bibliothek zei-
gen.

Ich danke für die Fotografie soll
aber – ein Monument soll
unbedingt von einer Kopf und
einer Kopf – kommen – eine
zusammengeklipte arbeit hatt
niemals die Harmonie, die
nöthigte Einheit. Der autor
soll selbst – concept und aus-
führung besorgen..
Ich begreife jetzt nicht was es
wird vor den Monumente, aber
befürchte eine kolossall Bla-
mage..

113 Um ein Bildhauer Opus zu schaffen haben Sie einen Bürgermeister, ein Marschal, einige Grafen, paar Literaten und ein Maler genommen - ist dass nicht zum lachen!? Der Resultat war zu erwarten.

Hochachtungsvoll ergebenster

Dr J. I. Kraszewski

Die letzte Frase (113-) können sie polnisch dem Teufel geben -.

odebrałem 17-5.1885. WE

d. 31 Marca 1886 San Remo
villa Verny.

Szanowny i łaskawy panie – Bóg zapłać
za pamięć o mnie. Zwolniony wprawdzie
ale nie uwolniony, nie wiem jeszcze jak
skończę sprawę moją. Ocalając siebie
będę musiał stracić 22000 marek, i na-
razie się na banicję, a że Austrya
jest w stosunkach ścisłych z Niemcami,
lękam się, ażeby one mi i w Austryi
pobytu nie utrudniły, a nawet przejazdu.
Wszystko w ręku Boga.. nic mi dzieje.
Tymczasem czynię co mogę aby się rato-
wać.
Najgorsze to, że zdrowie nadzwyczajnie
nadwerężone więzieniem, podtrzymywanem
ulicznej krytyki męką niepewności,
mimo starań lekarzy, nie poprawia
się. Osłabienie wielkie, a choć
czasem dzień ulgi przyjdzie, następnie
po nim znowu pogorszenie. – Do rozpaczy
już prawie przyzwyczajony.

Napisałem w kraju że co sumienie kazało, niech komitet postąpi jak mu jego przekonanie dyktuje — przyszłość osądzi nas.

Bardzo się cieszę z powodzenia jakie Panie [illegible] i Młody doznali w Ameryce. Chciej mnie szanowny pan przypomnieć czcigodnemu Żebrawskiemu i wszystkim łaskawym na mnie.

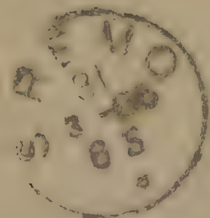
Mamy tu równie jak wszędzie porę chłodniejszą, słotniejszą niż [illegible] [illegible], a zdaniem miejscowych ludzi, nie zawsze ciepło, zimno [illegible]. Sądzę że i u nas zrobi się [illegible] szybko wiosna, a zawsze piękniejsza niż tutejsza.

Ściskam dłoń mocno

Sługa życzliwy

J.I. Kraszewski

odebrałem 3-4. 1886. WŁ





Monsieur

Albert (Wojciech)

Gerson

artiste-Peintre.

à Cracovie

3. Pijarska. No 3.

franco

[illegible] 1880.

Kraszewski w San Remo.





D. 15 Lutego 1887. Florencja
Hotel Washington.

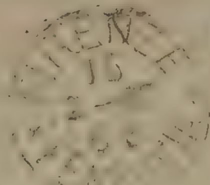
Szanowny i Kochany Panie. Zwielką
przyjemnością odebrałem dowód waszej
pamięci o mnie. O śmierci Żebrawskiego
miałem już wiado-
mość z waszych dzienników.
Szkoda go wielka bo w nim nie
rosła z wiekiem a umysł nie
starzał. Zapewne Akademija Kra-
kowska odziedziczy papiery.
Ja wszystkie listy wasze, ojca
Kochanego, chowam jak relikwije,
bo to żywa kronika starej Sto-
licy.
W końcu tego tygodnia, po my-
ciecze z Florencji do San
Remo, gdzie zapewne pozostanę
aż do końca wiosny. Zdrowie

Zdrowie moje fatalne. Dźwi-
gnąć się nie mogę. Zatymanie
płuc i żołądka, febra nie
daje.
Bardzo pragnę i potrzebuję być
w Krakowie, nie zdaje mi
się tego doczekać — ale bardzo
osłabienie i ciężko przełamać
szę [illegible] dla [illegible] instynktu.

Ściskam dłoń [illegible] serdecznie

J. I. Kraszewski

[illegible] c. 18-2, r. 1887.





Monsieur

Wojciech Eljasz.

au Lwiche Cracovie.
Ewiie
3. ul. Pijarska. 3.

Fm

Kraszewski z Florencyi
odebrałem d. 18-2, r. 1887.
<u>ostatni</u>





